

Podróż

Ta podróż zaczęła się w Krakowie.
Ruszyłem ze stacji szpital
im. Stefana Żeromskiego – prosto w życie.
Podobno bez problemów dojechałem
do stacji dom rodzinny.
To z niej codziennie startowałem
do przedszkola, do szkoły.
Poznawałem nowe miejsca, ludzi,
brałem udział w zdarzeniach.
Coś gnało mnie w świat. Mój pociąg
rozpędzał się i rozpędzał.
Spodobała mi się szybka jazda z górki,
niebezpieczne zakręty. Pokochałem
życie na pełnym gazie, stukot kół, pęd wiatru.
Pewnego dnia niewinnie zboczyłem z trasy.
Jadąc z góry, straciłem panowanie nad sterami.
Wypadłem z toru.
Zostałem odholowany do stacji MOW
w Mszanie Dolnej. Przede mną stacja dorosłość.
Mam nadzieję, że bezpiecznie dojadę.

Kacper Wolański